

Dziennik Białostocki

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. Telefon Nr. 63.

„...ŚPIJ ŻOŁNIERZU W CIEMNYM GROBIE — NIECHAJ POLSKA ŚNI SIĘ TOBIE...!”

W uzupełnieniu wczorajszego opisu poniedziałkowych uroczystości warszawskich, korespondent nasz nadsyła nam następujące szczegóły, podnoszące ceremonialną stronę Nieznanego Żołnierza w grbowcu na pl. Saskim.

NA PL. SASKIM

WARSZAWA, 3. 11.

Wśród morza głów, między szpalami rozstawionych po obu bokach Krakowskiego Przedmieścia korporacji, stowarzyszeń i szkół, przybył kondukt pogrzebowy

na pl. Saski.

— Prezentuj broń!

Wypreżają się i zastygają w bezruchu szeregi wojsk, odkrywają się głowy zgromadzonych tłumów, pochyla się las sztandarów...

Przy dźwiękach hymnu narodowego — ośmiu podoficerów wszystkich rodzajów broni, kawalerów „Virtuti Militari” — zdejmują trumnę z toża działowego.

Wiatr łopocze orłami kościuszkowskimi, bojowymi znakami powstańców 1831 r., poszarpane mi przez kule chorągiewkami z Matką Boską z powstania 1863 roku.

Żołnierze biją dzwony.

Za trumną postępuje Prezydent, rząd i ciała ustawodawcze, minister Sikorski, niosąc akt erekcyjny, zamknięty w puszcze cynowej, ozdobionej orłami.

Nad placem Saskim pojawia się eskadra lotnicza, równym warkotem motorów łącząc się z trzepotem serc.

Zastuchany w hymn narowy, wpatrzony w trumnę Nieznanego Żołnierza, tłum jedna jakby żyje myślą.

Ustawiona na dźwigu trumna powoli zsuwa się w grobowiec

i za chwilę znika z oczu.

W tej chwili pada pierwszy potężny strzał armatni z baterji ustawionej w ogrodzie Saskim i wielokrotnym echem odbija się o mury miasta.

Chwila ciszy!...

WŚROD IMPONUJĄCEJ CISZY

padły grudki ziemi ojczystej na trumnę Żołnierza

Pochylają się głowy, skupiają się myśli, zespala się duchy. I tylko zdala dochodzą tony dzwonów, tylko sztandary łopocą na wietrze i z podniebi warkot samolotów spływa na ten cichy, skupiony tłum.

Cisze przerywają dalsze strzały armatnie.

Biją w niebo salwy.

Do otworu grobowego zbliża się Prezydent Rzeczypospolitej i rzuca na trumnę symboliczną grudkę ziemi. Minister Sikorski

składa akt erekcyjny. Robotnicy ustawiają wokół trumny urny napełnione ziemią ze wszystkich pobojuwisk, z których odbywało się losowanie o wyjęcie zwłok.

Obok nich stają uray z ziemią z pobojuwisk włoskich i jugosłowiańskich.

Wreszcie ciężka płyta z napisem: „Tu leży żołnierz polski, poległy za Ojczyznę” zamyka otwór grobowy.

ZAPŁONAŁ WIECZNY ZNICZ

na grób posypały się kwiaty

Prezydent Rzeczypospolitej zapala wieczny znicz.

W tym momencie chór oficerski w połączeniu z orkiestrą dętą rozpoczyna pnia żałobną. Przedstawiciele państw obcych

składają wieńce.

Attaches wojskowi, w galowych mundurach, salutują grób. Powszechną uwagę zwraca wieńiec z napisem japońskim od ministra pełnomocnego i turecki z wielkim półksiężycem.



Fot. Marian Fuks

Zakończenie uroczystości

Uroczystość skończona. Prezydent Rzeczypospolitej ze gnany pochylonemi sztandarami, odprowadzany przez generalicję, opuszcza plac Saski.

W ślad za nim wyjeżdżają do stolicy państwowi i dyplomaci. Wojsko maszeruje do koszar.

Muffec sztandarowy powraca na Zamek.

Kordony policyjne, zamykające dostęp na plac Saski, zwijają się. Zwartemi szeregami kroczą technicy, organizacje i związki, maszerując wokół pomnika ks. Józefa i przed mogiłą pochylając sztandary.

Pochód żałobny



W żałobnym pochodzie za trumną Nieznanego Żołnierza krocza na czele: Prezydent Rzeczypospolitej, marszałkowie Sejmu i Senatu oraz premier.

Omnibus szkolny rozbity przez pociąg Siedmiu dzieci zabitych, 24 ciężko rannych

NOWY JORK, 3. 11. W pobliżu miasta Nahunta w stanie Georgia, pociąg osobowy wpadł na przejeżdżającego na omnibus wiozącego dzieci szkolne. Siedmiu dzieci poniosło śmierć, 24 jest ciężko rannych.

Francuzi stoją w Syrii twardą stopą 10.000 wojsk przewiezionych z Maroka

PARYŻ 3. 11. Z Damaszku donoszą: Wgłąb Syrii odeszły nowe francuskie oddziały konnicy i piechoty wraz z samolotami i czołgami w liczbie 10.000 ludzi. Większą część tych oddziałów ścignięto z Maroka. W ten sposób siły francuskie w Syrii wyniosły będą 25.000 żołnierzy.

KATASTROFA LOTNICZA pod Górą Kalwarią Pilot wyskoczył z płonącego aparatu

WARSZAWA, 3. XI. Odbywający t. zw. „lot warkowy” uczeń szkoły pilotów, por. Pychała, lecąc dziś z Warszawy do Krakowa na aparacie ćwiczeniowym Potez, spadł pod Górą Kalwarią. Wskutek krótkiego spięcia w akumulatorze aparatu zapalił się w powietrzu. Lotnik w ostatniej chwili zdążył wyskoczyć: jest poparzony, ale życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo. Aparat doszczętnie spłonął. Wypadek zdarzył się o godzinie 11 m. 31. Na miejsce katastrofy wylecieł lotnik z Warszawy. Jednym z tych samolotów por. Pychała powrócił.

Organizacje przysposobienia wojskowego

defilują w zwartym szyku. Ida harcerze, strzelcy z hucem swych sztandarów, sokoli z imponującym oddziałem spieszonych ułanów, dowórcy z amaranowymi wyłogami, błękitni halerczyści, obrońcy Lwowa z wielkim, symbolicznym mieczem, przysposobienie wojskowe kobiet — wreszcie stowarzyszenia sportowe umundurowane. Oddziały kierowane

na plac Teatralny

rozwiązują się.

W ciągu dnia przez plac Saski przewinęły się dziesiątki tysięcy ludzi.

Przy mogile,

na której płonie wieczny ogień Miłości i Pamięci, klęczą kobiety, odmawiając modlitwy za poległych w obronie Ojczyzny.

Cztery olbrzymie znicze goreją, rzucając krwawe refleksy na udekorowany zielenią i wieńcami delegacji gmach Sztabu generalnego.

Marłwy do niedawna plac za pomnikiem ks. Józefa jakby ożył. Do późna w noc snuły się tu

tłumy i składały hołd Nieznanemu Żołnierzowi — wśród powagi, skupienia i ciszy.

Grupa komunistów chciała się dostać podstępem na plac Saski

Wczoraj w godzinach rannych w chwili wyruszenia z Katedry, żałobnego konduktu ze zwłokami Nieznanego Żołnierza, zatrzymano na ul. Królewskiej grupę młodzieży usiłującej przerwać kordon policyjny, odgradzający plac Saski.

Panowie ci, w liczbie około 40-u, podrywali się pod jakąś „Delegację” i chcieli na gwałt zdążyć na Plac Saski, przed przybyciem pochodu.

Bystre oczy policyjki politycznej dostrzegły w szeregach rzekomej delegacji znajome twarze...

Okazało się, że byli to komuniści.

Część „delegacji” zatrzymano w areszcie, drugą część zwolniono, po ustaleniu nazwisk i adresów.

Prowadzone jest w tej sprawie energiczne dochodzenie.

36 pułkowych relikwii

pożegnało Warszawę

Wymarsz pocztu sztandarów

Dziś przed południem opuścił Warszawę poczet 36 sztandarów, wysłanych na pogrzeb Żołnierza Nieznanego przez wszystkie okręgi korpusów.

Poczet pod dowództwem gen. Dreszera, maszerującego z obnażoną szablą, paradował przez ulice Warszawy, zdążając na dworzec Główny.

Zanotować należy, że apel jednego z Czytelników Kurjera Czerwonego, o zdejmowanie czapek i kapeluszy przed sztandarami wojskowymi nie przebrzmiał bez echa.

Dziś niemal wszyscy przechodnie obnażali głowy na widok sztandarów z orłami.

Czem płacić komorne, gdy nie ma za co żyć?

Czy rząd wystąpi z ulgami dla lokatorów?

WARSZAWA, 3. XI.

Sprawa wprowadzenia pewnych zmian do ustawy o ochronie lokatorów, oraz kwestia podatków od lokali i nieruchomości stały się przedmiotem żywych dyskusji w Sejmie. Szczególnie stronnictwa robotnicze, biorąc pod uwagę ciężką sytuację na rynku pracy, domagają się wprowadzenia ulg do ustawy o ochronie lokatorów.

Licząc się z tą koniecznością, Rząd na jutrzejszym posiedzeniu Rady Ministrów, rozpatrzył wnioski poselskie w tym względzie i ustalić jak dalece może poprzeć stanowisko wnioskodawców.

SOCJALIŚCI neutralni wobec Painlewego rezerwują siły dla własnego rządu

PARYŻ, 3. 11. Odrzucenie przez francuski kongres socjalistyczny, 1431 głosami votum zaufania dla rządu Painlewego, a uchwalenie 1228 głosami tylko wniosku o zachowanie t. zw. życziwej neutralności, wywołało w łonie rządu wielką konsternację. Painlewe bowiem całą nadzieję pokładał na silnym poparciu socjalistów.

Uchwała kongresu jest następstwem niezadowolenia z powodu wyjaśnienia premjera w sprawie Maroka i Syrii.

Socjaliści francuscy spodziewają się, że w razie upadku gabinetu Painlewego, prezydent republiki powierzy socjalistom utworzenie rządu.

Na dworcu lwowskim



Trumna ze zwłokami Nieznanego Żołnierza spoczęła na wspaniale udekorowanym katafalku w sali recepcyjnej dworca lwowskiego. Straż honorową tworzyli oficerowie.



Wojskowi w historycznych mundurach trzymali wartę przed pomnikiem ks. Józefa Poniatowskiego.

Zamłast zmarzniętych ziemniaków

dać bezrobotnym gotówkę

na kupno żywności

W KOOPERATYWACH ROBOTNICZYCH

Ostry kryzys gospodarczy, potęgujący bezrobocie, czyni jeszcze przed nami zimę niebezpieczną dla ludności. W centrach przemysłowych, do których zagląda coraz częściej głód i niedza. Miedzy innymi omawiana jest i nie ma postanowiona pomoc w naturze, tj. zaopatrzenie ludności bezrobotnej w ziemniaki, węgiel itd.

Z doświadczeń jednak, jakie poczyniliśmy w okresie przymusowej gospodarki aprowizacyjnej i systemu kontyngentowego, wiemy, jak trudno jest zorganizować racjonalny rozdział artykułów codziennej konsumpcji i użytku między ludnością pracującą — w naszych warunkach transportowych i administracyjnych.

Zbyt dobrze pamiętamy jeszcze owe setki wagonów zmarzniętych kartofli, które najrozmaitsze centra le i „Guzohany” dostarczały na cele aprowizacji, zgóry pobierając wysokie zaliczki. Łatwiej już ma się rzeczyć z węglem, którego dostawa odbywa się w uregulowanych warunkach finansowych i transportowych, i co do którego nie zachodzi obawa zepsucia.

Jeśli jednak cała akcja nie ma sprowadzić się do jeszcze jednego nieudanego pomysłu biurokratycznego, należy bez uciekania się do tworzenia nowych rozdzielczych placówek państwowych lub samorządowych, całą akcję oprzeć na pomocy pieniężnej z tem, iż bezrobotni i ich zrzeszenia będą mogli zaopatrywać się w niezbędne artykuły tam, gdzie ceny są najniższe i dostawa najpewniejsza, więc w Wydziale zaopatrywania, kooperatywach robotniczych i pracowni-
czych itd.

Państwo rozliczałoby się z samo-

Więźniowie

nie będą robili konkurencji bezrobotnym

Ze względu na przeciągające się bezrobocie, ministerstwo sprawiedliwości, celem niestwarzania niezdrowej konkurencji, wydało polecenie, aby władze więzienne nie wysyłały więźniów do instytucji prywatnych i publicznych dla wykonywania robót za opłatą nazwaną wzięciem.

Francji grozi rozwiązanie parlamentu bo wszyscy chcą naprawy finansów a nikt nie chce za nią płacić

(Od własnego korespondenta)

Paryż, 28 października. Przesilenie gabinetowe, obecnie przeżywane przez nas, nie jest zwykłym przesileniem gabinetowym. Nie stanowi ono również zwykłego epizodu walk partyjnych. To jest coś więcej. To jest starcie społeczne.

Francja w ciągu wojny i po zawarciu pokoju wzięła na siebie zbyt wielkie ciężary. Przy pomocy różnych sposobów oddalałymi stałe chwile krytyczna terminów płatności. Dziś musimy ogłosić bankructwo, lub zlikwidować należności.

Państwo francuskie, oparte na masach narodowych bogatych i pracowitych, niezdolne byłoby ogłosić niewypłacalności. Francuzi nie zmiesiliby czegoś podobnego, chociaż wie o to, by jaknajmąlszej zlikwidować sytuację finansową, która dłużej już utrzymać się nie da.

Kto jednak poniesie koszty tej likwidacji. Na terenie tego zagadnienia powstaje owo starcie. Mieszkaństwo drobne i średnie (reprezentowane w parlamencie przez stronnictwo socjalistyczne i radykalne) chciałoby przerzucić te koszty na sferę mieszczaństwa „grubej”. Kongres radykalów w Nicei, wskrzeszając Kartel, opowie się za daną majątkową.

W przeciwnieństwie do tego mieszczaństwo bogate, będące przedstawicielem interesów rentierów i samolubnych, wielkiego handlu, prze-

razem i kooperatywni w ten sposób, iż, należności za pobrane towary wpłacaliby nie do rąk bezrobotnych, lecz bezpośrednio do tych instytucji.

W ten sposób można było zorganizować dostawę zboża i maki, unikając w całej akcji tak specjalnie groźnego uprzywilejowania jednej instytucji.

Observator.

Zatruta broń ohydnej plotki

ZŁAMANA WYROKIEM SĄDOWYM

Dama z towarzystwa za oszczerstwa miotane na malarke, p. R.

skazana na 4 tygodnie bezwzględnej aresztu

(Od własnego korespondenta)

Warszawa, 3. XI. Skłoniła niektórych kobiet do plotkarstwa przeradza się w psychozę.

Przybierając takie rozmiary, że zachodzi konieczność uciekania się przed nią pod obronę i opiekę sądów.

Psychozie plotkarstwa uległa dama z towarzystwa, p. Lucyna D'Orival-Nowakowska, która w nienaszkach towarzyskich uciekała się zbyt często

do zatrutej broni

ohydnej plotki. Pani Lucyna wypowiedziała wojnę znanej malarce pani Zofii R. (Widok 19) i przystąpiła do szerzenia w kołach wspólnych znajomych — złośliwych plotek i oszczerstw, godzących w cześć swej przeciwniczki.

Najpierw pojawiła się w salonach sensacyjna wiadomość, że p. Zofia R. ma za sobą burzliwą przeszłość, którą rozpoczęła jako 16-letnia panienka, kiedy to... sprzedana została przez rodzinną matkę pewnemu baronowi.

Wiadomość była rewelacyjna i szybko rozszedła się w kołach znajomych. Nie przebrzmiała jednak, gdy znów poczęto mówić, że jeden z kuzynów wyrzucił musiał z domu pani R. jej ko-

miśnię i banków (reprezentowane w parlamencie przez wszystkie t. zw. stronnictwa prawicowe) — chciałoby się uchylić od tego swanu ku majątkowego i rozłożyć ciężar na cały naród.

W lipcu wymienione dwie grupy społeczne zawarły coś w rodzaju zawieszenia broni, którego wciele-
niem był Painlevé.

Teraz konflikt ten znów się rozżarzył. Po kongresie nicejskim obecność w rządzie Caillaux'a, obrońcy kapitału, stała się zupełnie niemożliwa. Rząd robił wszystko, by skłonić Caillaux'a do ustąpienia, lecz ten się opierał, wobec czego musiał ustąpić cały gabinet.

Przewódca Kartelu i władca Izby, Herriot usiłuje opanować położenie. Reprezentuje on liczbę, a mianowicie znaczną większość drobnego i średniego mieszczaństwa, natomiast przeciwnicy Kartelu, przemysłowcy, wielkie kupiectwo, bankierzy — posiadają pieniądze i rozporządzają senatem.

Z chwilą wznowienia obrad parlamentu staną się świadkami rozgłoszonego starcia dwu tych potęg. Czy Painlevé zdolny będzie przy pomocy zrekonstruowanego rządu narzucić ponownie zawieszenie broni? Wydało się to wątpliwe, to też ludność najwięcej przewidująca za zdania, że nie da się już uniknąć rozwiązania parlamentu.

Lucien Bonnettes.

POMNIK MICKIEWICZA

stanie wreszcie w Paryżu

Natchnione dzieło francuskiego rzeźbiarza na placu de l'Alma

Dzienniki paryskie donoszą, że projekt wzniesienia pomnika Mickiewicza w Paryżu będzie w krótkim czasie urzeczywistniony.

Jeszcze przed wojną z inicjatywą publicysty p. Mariusza Leblonda postanowiono postawić w Paryżu pomnik naszego wieszcza, jako wyraz hojności Francji dla ducha Polski. Pomnik wykonął znakomity rzeźbiarz Bourdelle. Wojna jednak wstrzymała te zamierzenia. Obecnie, dzięki subsydjum, uchwalonemu

przez nasz Sejm, będzie można przystąpić do wykonania prac.

Według paryskich doniesień, ambasador polski w Paryżu przed kilku dniami ogłosił pomnik w towarzystwie kierownika miejskiego wydziału sztuk pięknych. Prace mają iść w szybkie tempo. Wspaniałe dzieło Bourdelle'a, przedstawiające Mickiewicza, jako piełgryzma, będzie prawdopodobnie ustawione na placu de l'Alma, nad Sekwaną, a więc w pobliżu polskiego poselstwa na Avenue de Tokio.

Narciarzom nie będzie przeszkadzała granica czeska

Podróż turystów bez paszportu

Rokowania polsko-czechosłowackie o konwencji turystycznej są na ukończeniu.

Na zasadzie tej konwencji (pierwszej tego rodzaju w Europie), wolno będzie przekraczać granicę polsko-czeską w celach turystycznych jedynie na mocy legitymacji organizacji turystycznych, zaopatrzonych stempelami konsula czechosłowackiego, względnie polskiego, przyczem poruszać się będzie można swobodnie w pasie 40-kilo-

metrowym wzdłuż całej granicy polsko-czeskiej.

Konwencja ta będzie miała doniosłe znaczenie dla rozwoju w Tatrach sportów zimowych, krepowań i dotąd przymusem paszportowym.

Rzecz prosta, organizacje turystyczne obu państw będą musiały ostrożnie wydawać odtań członkowskie legitymacje, aby nie ułatwiać przemytnictwa.

Uchwalic reformę rolną, załatwic przesilenie finansowe

potem pomówimy

O ROZWIĄZANIU SEJMU

WARSZAWA, 3. XI.

(wgz). W tygodniu bieżącym rozstrzygniętych będzie kilka zagadnień, od których uzależni się oblicze sesji letniej Sejmu.

„Wyzwolenie”, wierne swej metodzie wymuszania zgody i porozumienia i tym razem z okazji załatwiania przez Sejm poprawek Senatu, uciekło się do tego środka. Zapano głosowaniami imiennymi normalny tok obrad i czeka z bronią u nogi, t. z. z kartkami głosowania w kieszeni, czy p. Radwan nie zacznie podradniczyć. Jeżeli zacznie i potrafi przed czwartkiem dokończyć, to dobrze, a jeżeli nie potrafi, to będzie źle.

Przypuszczamy wszakże, iż manewr się uda, porozumienie nastąpi i reforma rolna zostanie nareszcie załatwiona, natenczas przed Sejmem stanie inne zagadnienie. Nie mówimy o projek-

ciech sanacyjnych, gdyż wyczerpał się one na jednym projekcie, już załatwionym przez polaczone komitety. Mowa o projekcie ustawy dotyczącej szczególnych (bądźmy szczerzy — nie w tem szczególnego niema) środków załatwienia przesilenia finansowego.

A potem?

Poza budżetem na r. 1926, który jest poważnym zadaniem, punkt ciężkości prac ustawodawczych winien spocząć na opracowaniu projektów ustaw samorządowych. Interwencja podjęta przez marszałka Sejmu, w celu zbliżenia spórnych i przeciwnych kątów widzenia, wskazuje, iż zagadnienie to już dojrzało.

A rozwiązanie Sejmu.

Z przepraszaniem: dziś mówimy o zagadnieniach traktowanych przez Sejm — poważnie.

Najlepsze głowy ministerjalne nie mogą się namyslić ile ma kosztować funt kryształu

Komisje jeżdżą na polowania i nic nie pomaga

Jad donosiliśmy niedawno o podróży określonej pewnej komisji, wysłanej przez komitet ekonomiczny rady ministrów do cukrowni po materiały do rozważań:

— Ile ma kosztować funt cukru w Polsce w R. P. 1927?

Jakkolwiek była to wiadomość o cechach ekonomicznych i politycznych, trzeba ją było dać niejako w kronice towarzyskiej — gdyż do stolicy doszły wiadomości, że członkowie szanownej komisji mniej śleczą nad kłębami handlowi cukrowni, więcej zaś polują na zająców i popijają starki u gościnnych obywateli.

Obecnie dowiadujemy się, że komisja szczęśliwie do Warszawy powróci-

ła i Komitetowi ekonomicznemu opowiedziała wynik swych polowań (oczywiście na błędy kalkulacji p. cukrowników).

Niestety, Komitet nie zachwylił się relacją pp. Jarosława Sakowicza (delegata ministerstwa rolnictwa), Wł. Perczyńskiego (skarbu), ani Konrada Kowalewskiego (przemysłu i handlu). Komitet ekonomiczny nie może więc jeszcze zdecydować ile ma kosztować w r. 1925 cukier.

Jeszcze raz komisja pojedzie „sprawdzać kalkulacje”. Nie wiadomo tylko, czy to ci sami panowie jeszcze raz wyjadą na to polowanie (na błędy kalkulacji).

Po miesiacu skandalów --- zamknięcie

Smutne dzieje oddziału łódzkiego P. K. O.

Dowiadujemy się, że dyrekcja P. K. O. w Warszawie nosi się z zamiarem „winiecia oddziału P. K. O. w Łodzi.

Oddział ten, otwarty zaledwie przed miesiacem, ma swoją kartę w kronikach skandalów tej instytucji pod rządami ekspresza Lindego. Głośna jest w Łodzi zwłaszcza afera z gmachem tamtejszego oddziału P. K. O., za któ-

ry zapłacono trzy razy więcej od rzeczywistej wartości, nabijając kieszeń pośrednika p. W. Bana, protegowanego przez p. Lindego.

Również i działalność finansowa łódzkiego oddziału P. K. O. zdołała się w ciągu tego jednego miesiąca dostatecznie zdyskredytować, zrażając do siebie całe kupiectwo i przemysł łódzki.

Walka pilota z wariatem na wysokości 2000 mtr.

PRAGA, 2.11. Podczas lotu aeroplanem czechosłowackiej linii lotniczej z Koszyc do Bratislavy pasażer rzucił się nagle na pilota i zaczął go dusić.

Wszystkie symptomy wskazywały na to, że pasażer podczas lotu zwariował.

Pilot Hrazdil wykazał dużo zimnej krwi, kierując jedną ręką

aparatem, drugą broniąc się przed szaleńcem. Udało mu się wreszcie schwycić za gardło pasażera i w ten sposób uniemożliwić dalsze ataki.

Wyładował z wysokości 2000 metrów, poczem oddał szaleńca w ręce żandarmerji, która umieściła go w zakładzie dla obłąkanych.

Nowa wędrówka ludów w Rosji sowieckiej

Przesiedlenie 20-tu milionów ludzi

Komisariat spraw rolnych w Rosji sowieckiej, opracował plan przesiedlenia 20 milionów ludzi z Rosji Środkowej.

cierpliwiej na przeludnienie, do innych okolic, w których leżą odłogiem olbrzymie przestrzenie ziemi.

Wedle planu komisariatu spraw rolnych, będzie można przesiedlić z miejsca na miejsce co roku 1 milion mieszkańców.

Na kolonizację obrano Kaukaz zachodni, kraj nadwołżański, południowy Ural i gubernie syberyjskie.

Prace przygotowawcze są już na ukończeniu, a z wiosną zacznie się

przevożenie kolonistów na nowe miejsce zamieszkania. Rząd sowiecki oblicza, iż koszty tej wielkiej akcji kolonizacyjnej zwróci się w bardzo krótkim czasie, albowiem osadnicy rozwiną intensywną gospodarkę rolną.

G I E D A

WARSZAWA, 3. XI. NOTOWANIA POLUDNIOWE. Waluty bez zmian. Akcje mocniejsze.

Banknoty. Dol. St. Zjedn. (za 1) 6.03, N. York 6.02.

Metal. Rubel złoty 3.10, Dolar złoty 3.97, Funt ang. złoty 28.70, Dolar srebrny 4.70, Rubel srebrny 2.36, Srebrny bilon rosyjski 1.06.

Dewizy. Berlin 1.44 i jedna czwarta, Belgia (za 100) 77.35, Holandia (za 100) 241.55, Londyn (za 1) 20.30, Paryż (za 100) 25.15, Praga (za 100) 17.88, Szwajcaria (za 100) 115.75, Wiedeń (za 100) 84.60, Włochy (za 100) 23.85.

ZURYCH, 3.11. Zamknięcie. Warszawa 85.50, Paryż 21.45, Londyn 25.14, Nowy Jork 51.87, Belgia 23.50, Włochy 20.45, Berlin 1.23.5, Wiedeń 73.15, Kopenhaga 130.00, Praga 15.37 i pół, Budapeszt 0.72.7, Białogrod 9.20, Ateny 6.95, Turcja 2.92, Bukareszt 2.47, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 204.00. Tendencja ustępliwa (PAT.).

Papiery lokacyjne. 5 proc. pożyczk. 43.50, 5 proc. Poż. Złota 70.00, 10 proc. pożyczka kołowa 85.00, 6 proc. pożyczka 66 i pół, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 16.00, 6 proc. obligacje m. Warszawy 1915 — 16 r. 9.20, 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy 12.60, 5 proc. L. Z. m. Warszawy 15.20.

PROCHY NARODOWEGO POETY CZARNOGÓRSKIEGO

w mauzoleum wzniesionem na szczycie góry Łowczan

Niezwykła i podniosła uroczystość

Przed kilku dniami odbył się uroczysty pogrzeb znakomitego czarnogórskiego poety Piotra Niegosza.

członka panującego ongiś domu królewskiego w Czarnogórze. Grób poety znajdował się na szczycie góry Łowczan, znanej z czasów wielkiej wojny.

Wojska austriackie zdobyły rzekomo te pozycje i owładnęły Czarnogórzem, powszechnie jednak utrzymywało się przekonanie, że

nieboszczyk król Nikita oddał obrowolnie Austriakom najpotężniejszą fortecę swego kraju, aby zaskarbić sobie ich względy przy rokowaniach pokojowych.

Dowodzący austriackie przelotność poety Piotra Niegosza z Łowczanu do Cetynji i pochował go w tamtejszej cerkwi.

Obecnie staraniem rządu Jugo-

slawii wzniesiono na szczycie Łowczanu

wspaniałe mauzoleum, dzieło rzeźbiarza Iwana Mostowicza i zwłoki poety złożono w dawnym miejscu spoczynku.

W uroczystym pogrzebie uczestniczyła jugosłowiańska para królewska, a obecny rząd austriacki chce dać dowód, iż nie solidaryzuje się z postępkiem

wojsk habsburskich, wysłał na uroczystości pogrzebowe swego delegata i ofiarował Jugosławji rekopis poezji Piotra Niegosza, przechowywany w bibliotece wiedeńskiej.

Wielkie dzieło nauczycielstwa

szkół powszechnych

DZIS OTWARCIE

SANATORIUM

ZWIĄZKOWEGO

W ZAKOPANEM

ZAKOPANE, 3. 11.

Dzisiaj w Zakopanem przy udziale p. Prezydenta Rzeczypospolitej odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie Sanatorium Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Wspaniały gmach Sanatorium wznosi się na południowym zboczu Gubałówki, widoczny z daleka.

Budynek powstał w krótkim przeciągu czasu, bo w półtora roku. Fundusze gromadził Związek oddawna drogą dobrowolnego opodatkowania się nauczycielstwa.

Sanatorium urządzone jest według najlepszych wzorów nowoczesnych pod względem lekarskim i kulturalnym. Posiada solarium, jeźnię, wszelkie udogodnienia lecznicze, urządzenia mieszkalne i gospodarcze, centralę elektryczną, stację pomp, windy, wodociąg. Dla użytku chorych zorganizowano bibliotekę, kino, radio, zbudowano wspaniałe sale teatralne.

W Sanatorium może się leczyć 200. chorych zarówno z gruźlicą zamkniętą, jak otwartą.

Sanatorium nauczycielskie jest wielkim triumfem solidarności organizacyjnej i zawodowej.

Budrys litewski w Kłajpedzie

nie mógł wytrzymać na stołcu gubernatorskim

KRÓLEWIEC 3.11. Donoszą z Kłajpedy, że litewski gubernator tego miasta, Budrys, podał się do dymisji.

Przyczyną ustąpienia Budrysa jest zupełna klęska Litwinów w wyborach do sejmu kłajpedzkiego.

Wiedeń prosi o kawałek chleba

Strajk piekarzy, obłożenie sklepów

WIEDEN, 3. 11. Dzisiaj rozpoczął się strajk piekarzy. Mieszkańcy obłożą sklepy, chcąc zaopatrzyć się w pieczywo

BACZEWSKI HULA!

Restauratorzy dają mu sznapsa na kredyt
Ale dorożkarze odwożą pasażera do komisariatu

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA, 3. XI.
— Prrr! — zawołał na szkapę p. Ignacy Salata, zeskakując z kozła. Następnie zwrócił się do pasażera:
— No, dali, tera się porachujemy! Pasażer wygramolił się z dryndy i zgodnie podał za dorożkarzem do X komisariatu.
Po ożywionej wymianie zdań, wyszło na jaw, że p. Salata rości sobie pretensje do 2 zł. 40 gr., a klient p. Stanisław Baczewski, żąda reszty z banknotu 500-złotowego.
Ponieważ nikt z personelu komisariatu nie mógł znaleźć wyjścia z tak trudnej sytuacji (była godzina 6 rano), dyżurny przodownik poprzestał na spisaniu protokołu i solennej obietnicy p. Baczewskiego, że rachunek ureguje po zmianie banknotu.

Ale zaledwie minęło 12 godzin od wypadku, inny dorożkarz, p. Wiktor Wemberek przytransportował do tego samego komisariatu podchmielego pasażera, który również chciał reszty z 500 złotych.
Okazało się, że jest nim p. Baczewski.
Ponieważ gość był zawiany, umieszczono go w oddzielnej celi, gdzie rychło zasnął.
Po wytrzeźwieniu p. Baczewski jał uskarżać się na swój ciężki los.
— Mam trzy banknoty 500-złotowe — oświadczył — za wszystko chcę płacić, a nikt nie wydaje mi reszty.
— Jakże to się stało, że pan się jednak upił? — zagadnął przodownik.

Gość odpowiedział:
— Wszak jestem Baczewski, choć nie mam nle wspólnego z dystylowaniem likierów. Restauratorzy, skoro im powiem moje nazwisko, dają mi wszystko na kredyt.
Słowa te zanotowano w protokole.

Święto śpiewu i tańca w Madrycie



W Madrycie odbył się niedawno wielki zjazd najlepszych śpiewaków i tancerzy z wszystkich prowincji Hiszpanii, którzy wzięli udział w pewnego rodzaju turnieju pieśni i tańca.
Święto pieśniarsko-taneczne cło-

WARSZAWA, 3. XI.
Szłama Pętka, właściciel trzech sklepów w Warszawie, wyemigrował przed kilku laty do Palestyny, gdzie zajął się uprawą winogron. Sklepy rozdzielił między trzech synów, a córce — jedynaczce, 19-letniej Taubie ołtarował mieszkanie

(Od własnego korespondenta)

(Dzika 6) i 6.000 złotych posagu. Dziewczyna jest garbata — to jej jedyna wada, gdyż zawsze cieszyła się dużą sympatią i uchodziła za wykształconą pannę.
Na nieszczęście, znalazł się swat, który obiecał wystarać się o kawalera, ale przedtem zażądał by panna Tauba pożyczyla mu owe 6 tysięcy złotych na procent.
Warunek ten został przyjęty. Pośrednik, po otrzymaniu pieniędzy, znikł i dotychczas nikt nie wie, co się z nim stało.
Zgnębiona Tauba liczyła na pomoc z Jerozolimy, ale zamiast dobrej wiadomości, otrzymała depeszę o śmierci ojca.

Tego samego dnia sierota powiesiła się w sypialni na ręczniku. Odciał ją w porę sublokator. Nazajutrz odkreciła kran przy kuchence gazowej. I tym razem opatrnościowy sublokator poczuł zapach gazu świetlnego. Desperatka trula się następnie Jodyna, ługiem, dwukrotnie esencją octową, zawsze jednak lekarz Pogotowia zdołał uratować jej życie.
Wczoraj po południu Tauba po raz szósty popelnila zamach samobójczy przez połknięcie ośmiu pastylek sublimatu. W stanie bardzo ciężkim odwieziono ją do szpitala żydowskiego.

Kazanie z automobilu



W Ameryce wyjeżdżają w każdą sobotę i niedzielę tysiące właścicieli samochodów na wycieczki czy odpoczynek pod miastem.
Ostatnio znaleźli się pastrowie, którzy wykorzystują dla słowa Bożego te jedyną wolną chwilę zapracowanych przecz cały tydzień parafian i wy-

klaszają do nich kazania przez me-kaion, — podając automobil za grupami wycieczkowiczów podmiejskich i przystając przy każdym większym „biwaku”.
Moment wygłoszenia takiego kazania z samochodu, przedstawia nasza fotografia.

RAJ MORMONA

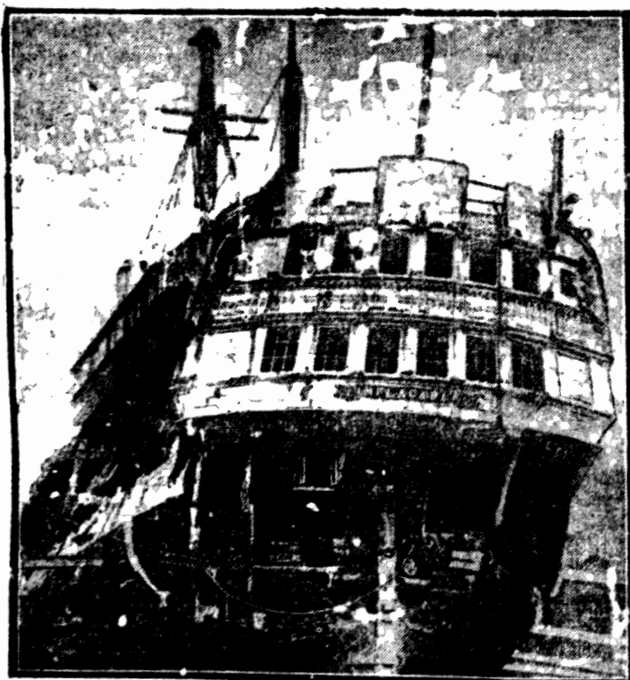
30 kolorowych żon meksykańskiego plantatora kawy

w fantastycznym i niedostępnym pałacu

Na wybrzeżu meksykańskim wśród malowniczych gór odkryto dziwną rezydencję, w której królowało 30 pięknych kobiet, „żon” bogatego plantatora kawy, Dona Pawła Rossi.
Obywatel ten, wolne chwile od uciążliwych kalkulacji gospodarstwa — przemysłowych przepędzał wśród czarującej kolekcji kobiet różnej narodowości, między które mi nie brakło Japonki, czerwonych Indianek i Murzynek.
Kobiety swe otaczał najwysokim sztykiem,

Dostępu jednak do tego Seraju broniła straż murzyńska, zbrojna w karabiny i broń śleczną.
Regulamin służby dla strażników nakazywał kłaść trupem każdą niewierną żonę, gdyby chciała spróbować ucieczki.
Właśnie przed kilku dniami do tarła do tego raju policja meksykańska i pociągnęła do odpowiedzialności Dona Rossi, który z oburzeniem odpięra zarzut niemożliwości, albowiem jest mormonem i religia nakazuje mu mieć kilka żon.

Odbudowa okrętu admirała Nelsona



W Anglii przystąpiono do odbudowy historycznego okrętu admirała Nelsona. Z okrętu tego wielki wódz kierował bitwą pod Trafalgerem, jed-

ną z największych znanych w dziejach ludzkości. Odbudowa okrętu kosztować ma dwadzieścia pięć tysięcy funtów.

JAKA BĘDZIE ZIMA

PRZEPOWIEDNIE instytutów meteorologicznych

w Berlinie i w Londynie

Dwa instytuty meteorologiczne w Berlinie i w Londynie zapowiadają zgodnie, iż tegoroczna zima zacznie się wcześniej i rychło już nastąpią mrozy.

Zima jednak nie będzie długotrwała i w końcu lutego nastana piękne dni wiosenne.

Wielkich mrozów spodziewać się nie należy! opady śnieżne będą rzadsze, natomiast prześladować nas będą częste deszcze i odwilże.

NAJNIEZWYKLEJSZY KONGRES

na świecie
Cyganie, mistrzowie tresowanych niedźwiedzi

obradują o swym losie

W Jersulheim w południowych Niemczech odbył się jeden z najoryginalniejszych kongresów. Niewiadomo skąd i jak znalazło się tam w tych dniach dwustu pięćdziesięciu Cyganów, właścicieli tresowanych niedźwiedzi. Przybyli oni oczywiście z całym taborem żon, dzieci, niedźwiedzi i niedźwiedziątek.

Kongres cygański obradował nad obecnymi warunkami rzemiosła „niedźwiedziaków”. Okazało się, że jest to dobre rzemiosło, nikt bowiem nie narzekał ani na bezrobocie, ani na drożyznę.

KRATKI SĄDOWE O RAFALE I DACHU

Gdybym nie był C-wiczem, to czemu chciałbym być? Podkreślam, że nie — kim, ale — czem.

A więc chciałbym być brylantem, rubinem, wreszcie bodaj opalem, lub ametystem, noszonym na szyję przez piękną kobietę. Okolica śliczna, sąsiad two bardzo miły, a przytem wszystkie oczy byłyby pośrodku na mnie zwrócone. Jedno tylko mi do tego zabrakło: zraża, a mianowicie po rozkosznych dniach tak przykrej nocy. Leżałbym samotnie porzucony gdzieś na toalecie pełen myśli rozpaczliwych, że funkcje moje spełniają w danej chwili czyjeś usta.

Czy nie lepiej tedy rzec się tego? Naturalnie, rzekam się, kierując moje marzenia w inną zgola stronę: chciałbym być mostem Poniatowskiego. Zająłoby bardzo spokojne, a przytem czułyby się do połowy odmiłdzone! To przecież coś warte, jak również i nadzieja. — skoro ta połowa zniszczy się już zupełnie, wówczas miasto zabierze się do odbudowy drugiej, i znów za lat 50 będę w połowie odmiłdzony.

Czy jednak takie częściowe odmładzanie dalooby mi zadowolenie? Chyba nie, bowiem owe połowy starcza i młodzieńcza kłóczyłyby się z sobą. Wobec tego już nie chcę być mostem, lecz raczej wejściem irowatowem do gmachu sejmowego. Dalooby mi to pewność, że

przeżyję jedną bodaj chwilę szczęścia: te, w której po rozwiązaniu Sejmu obecni posłowie będą „przeze mnie” wychodzić, by już nie wrócić.

Dalem się unieść marzeniom, a tu twarda rzeczywistość każe wracać do rzeczy istotnych, realnych. Powrót ten zaczynam od oświadczenia, że nie chciałbym być lokatorem domu Nr. 12 przy ulicy Wilczej.

Co to za dom? Taki sam jak wszystkie inne, czyli poważnie nadgryziony nie tyle zębem czasu, ile ustawą o ochronie lokatorów. Zwłaszcza dach na domu tym stał się bliźniaczko podobny do wielkiego blaszanego sła.

Lokatorzy w prośbie do administratora, Rafała Siarkowskiego, ale to nie pomogło. Wtedy wdał się w tę sprawę komisariat rządowy i nakazał dach zreparować. P. administrator wykręcał się jak mógł i umiał:

— POCO reparaować? Taka śliczna pogoda!
— Jakże reparaować? Taki deszcz leje!
Wreszcie policja sporządziła protokół, sędzia zaś pokoju skazał Siarkowskiego na grzywnę.

Ale dach już jest, dlaczegoż więc nie chcę być lokatorem tego domu?
Bo niema gwarancji, że przy innej okazyj ta sama historia się nie powtórzy! C-wicz.

KATASTROFALNA KLĘSKA POLSKI W KRAKOWIE

Szwecja wygrywa z Polską 6:2

KRAKÓW, 1. XI. — Tel. spec. koresp. Tak wielkiej klęski nikt się zdaje nie w galej Polsce nie spodziewał. Drużyna Polski wystąpiła bez Obrliwa w składzie: Malczyk, Gintel, Pychowski, Hanke, Chrusciński, Zastawniak, Adamek, Staliński, Kaluza, Kuchar, Sperling.

Szwedzi grał w składzie: Lindberg, Carlson, Alfredson, E. Anderson, Hansson, W. Anderson; Wentzel, Rydberg, Johanson, Dahl, Kroon.
Po rozpoczęciu gry już w 8 minut Szwedzi uzyskali pierwszą bramkę, a w parę minut później — drugą. Sper-

ling strzela pierwszą bramkę dla siar polskich. Szwedzi przeprowadzają błyskawiczne ataki i wykorzystują naj lepsze sytuacje niemal piorunowo, uzyskując w ten sposób dalsze cztery bramki. Druga połowa gry, to już obraz zupełnie zmieniony. Polacy przechodzą do walki i można śmiało twierdzić, że mają stałą przewagę, uzyskali jednak przez Kuchara tylko jeszcze jedno go gola. W całej grze zaznaczył się wybitnie brak zgrania i słaby start do piłki. W drużynie polskiej najlepszy był Hanke, Bychowski, Kuchar i Kaluza. Sędzia p. Celmar z Pragi.

Siódme samobójstwo garbuski

PĘTLA, GAZ ŚWIETLNY, JODYNA, ŁUG, DWA RAZY ESENCJA OCTOWA I SUBLIMAT
Bogata jedynaczka Kupca palestyńskiego, okradzona z posagu, za wszelką cenę szuka śmierci

(Od własnego korespondenta)

(Dzika 6) i 6.000 złotych posagu. Dziewczyna jest garbata — to jej jedyna wada, gdyż zawsze cieszyła się dużą sympatią i uchodziła za wykształconą pannę.
Na nieszczęście, znalazł się swat, który obiecał wystarać się o kawalera, ale przedtem zażądał by panna Tauba pożyczyla mu owe 6 tysięcy złotych na procent.
Warunek ten został przyjęty. Pośrednik, po otrzymaniu pieniędzy, znikł i dotychczas nikt nie wie, co się z nim stało.
Zgnębiona Tauba liczyła na pomoc z Jerozolimy, ale zamiast dobrej wiadomości, otrzymała depeszę o śmierci ojca.

Tego samego dnia sierota powiesiła się w sypialni na ręczniku. Odciał ją w porę sublokator. Nazajutrz odkreciła kran przy kuchence gazowej. I tym razem opatrnościowy sublokator poczuł zapach gazu świetlnego. Desperatka trula się następnie Jodyna, ługiem, dwukrotnie esencją octową, zawsze jednak lekarz Pogotowia zdołał uratować jej życie.
Wczoraj po południu Tauba po raz szósty popelnila zamach samobójczy przez połknięcie ośmiu pastylek sublimatu. W stanie bardzo ciężkim odwieziono ją do szpitala żydowskiego.

175.000 grzywien JAKO HARACZ KULTURY I HIGIENY SOWIECKIEJ

Drzewka owocowe przed domami, i przymusowa czystość w domu

Piotr Wielki, chcąc nauczyć swych bojarów dobrego tonu i europejskości, wydawał srogie przepisy a niepojętym uczniom osadzał w twierdzy lub kazał ćwiczyć różgami.

Szybko więc krzewiła się cywilizacja w Petersburgu i w ciągu 10 lat nie było już żadnego szlachetnie urodzonego męża w Rosji, któryby

nos wycierał palcami lub pluł przez głowę sąsiada. Podobny przymus cywilizacyjny przyjęły niektóre prowincjonalne siołki w Rosji.

Chcąc zmienić wygląd miasteczek i wsi, wydały rozkaz, iż każdy obywatel winien posadzić przed swym domem dwa drzewa owocowe.

Kto się uchylił od tego nakazu zapłaci 100 rubli kary lub skazany będzie na 3 miesiące przymusowych robót.

Rozkaz zrobił swoje. Trudniej jednak posłać lekka higieny.

Dom rosyjskiego chłopca czy małomieszczanina nie odznacza się zbytnią czystością. Wyszedł więc ukaz, grozący gospodarzowi

grzywną 25 rubli lub miesięcznym aresztem, gdy w chałupie jego będzie brudno, niechlujnie i nie będą przestrzegane przepisy higieniczne.

Rozwieszanie brudnej bielizny, zanieczyszczanie podwórza, nie- wybielenie izby, lub brak starania o dzieci, pociąga za sobą bardzo surowe kary.

Nic więc dziwnego, iż w ciągu 3-ich miesięcy ukarano w 43 guberniach 175.000 osób grzywnami pieniężnymi, a 5588 obywateli skazano na przymusowe roboty.

Karnawał w stolicy Albionu

Karnawał londyński rozpoczyna się już w październiku. Na ulicach pojawiają się wówczas rozbawieni londyńczycy w kostiumach, reprezentujących wszystkie strony świata i wszystkie epoki.



Na fotografii widzimy scenkę nie zupełnie stylową — dwaj studenci w nieokreślonych kostiumach wschodnich zabawiają swą przyjaciółkę w stroju hiszpańskim.



A tu małt londyńczycy grają rolę dorosłych — starsi w kostiumach ma skaradowych, najmłodsze rozkoszne łobo w kostiumie do konesi lady.

„Strzelec” Białostocki stanął w rządzie pierwszorzędných organizacyi wyszkolenia wojskowego.

W gościnie u naszych dzielnych strzelców.

Przed kilku dniami mieliśmy prawdziwą przyjemność odwiedzenia Strzelca białostockiego w jego siedzibie, w koszarach gen. Sowińskiego. O tej miłej gościnie powiemy kiedy indziej, a narazie podajemy krótki zarys rozwoju tej młodej a tak dzielnej instytucji.

Założony w maju roku 1921, Okręg Białostocki Związku Strzeleckiego początkowo impulsywnie się rozwijał, uzyskując w krótkim czasie, dość pokaźną liczbę strzelców i strzelczyń. Stan rozkwitu trwał w ciągu 3-4ch blisko lat, w tym czasie

Okręg przemianowany zostaje na Obwód

Białostocki i komendę nad strzelcami obejmuje Komendant obyw. W. Różgiewicz.

Na Zjeździe II-gim we wrześniu roku 1924, następuje załamanie się w rozwoju strzelca, gdyż dotychczasowy Zarząd podaje się do dymisji, z powodu zatargu z Komendantem Obwodu i do Zarządu wchodzi nowi ludzie.

Po objęciu Zarządu przez obyw. Kustronia — „strzelca”, który już zaczynał chwila się odżył, lecz trwało to niedługo, gdyż ppłk. Kustron, opuszcza Białystok, powierzając prezesurę Zarządu, obyw. Hupichowi.

Cięska to była chwila

dla Obwodu Białostockiego. Jemu to właśnie, udało się, zatarg z Kom. Różgiewiczem zlikwidować i doprowadzić pomysłnie do III Zjazdu.

Na Zjeździe III, na którym przewodniczył Prezes Zarządu Okręgu obyw. Hryniewski,

wybrało do Zarządu obywateli:

Korzeniowski, Hupicha, Hrycka, Snieżko, Piątka, Dracza, Bartla, Szadkowski, Kabałę i Waszczeniuka. Nowo wybrany Zarząd wraz z Komendantem Obwodu przystąpił energicznie do pracy i wreszcie po małej zmianie, — gdyż obywatele: Korzeniowski i Piątek, którzy przejściowo pełnili obowiązki Prezesa Zarządu, a którzy opuścili Białystok — przewodnictwo objął obyw. Snieżko,

Ob. Snieżko, w krótkim czasie ożywił pracę do tego stopnia, że w dniu 4 października r.b.

na „Świecie” przysposobienia wojskowego

Białystok ujrzał już nie garstkę strzelców, lecz przeszło 190 strzelców maszerujących przy sztandarze i pod bronią, wliczając w to i oddział żeński nieźle wyszkolony liczący 48 strzelczyń. Dzielnie sekunduja ob. Snieżko, w pracy nad wyszkoleniem obyw. Różgiewicz, Hupich, Szadkowski, Bartel i Kubała. Z sił pomocniczych, jako prawa ręka Komendanta bardzo intensywnie pracował obyw. Cieślak. W oddziałach

widzimy oddanych z całym zaparciem się siebie.

w oddziale żeńskim Komendantkę obywatelkę Czarnaćką, przewodniczącą Zarządu oddziału, ob. Dobrodonównę, sekretarkę oddziału obyw. Milewską, poza tym obywatelki: Stroikówna i Gołówna, przyczyniły się również wiele do postawienia oddziału żeńskiego na właściwą stopę.

W oddziałach męskich

wykazali wiele energii i pracy

obyw.: Ostaszewski i Bogdanowicz, dwaj ostatni z oddziału Suprańskiego, który to oddział spoczywa w rękach bardzo od danego idei strzeleckiej Prezesa Zarządu oddziału Suprańskiego obywat. Milewskiego.

Jako instruktorzy sportowi, na pierwszy plan wysunęli się obywatele: Bartel (czł. Zarządu) i obyw. Dąbrowski i Giedroyc członkowie zwykli.

Ogromne usługi Białostockiemu Obwodowi oddał i oddaje oficer instrukcyjny obywatel por. Hrycek Stanisław, który

zaskarbił sobie sympatje

nie tylko u strzelców lecz wśród członków Zarządu, idąc stale z pomocą, jako łącznik z władzami wojskowymi i jako niezastąpiony instruktor - wykładawca. Strzelec, niezadawając się dotychczasowym wynikiem pracy,

organizuje kursa:

telegraficzne, sanitarne i angażuje wykładowcę sztuki scenicznej. W dodatku dla strzelczyń specjalnie będą uprzątnięte wiadomości teoretyczne i praktyczne z zakresu krawieckiego, t. j. sztuka kroju i szycia.

Naczelnikowi Wydziału Administracyjnego Województwa Białostockiego p. Tyszkowski. Ks. Dziekanowi Chodyko, Związkowi Oficerów Rezerwy A. P., Urzędnikom Województwa i tym wszystkim, którzy oddali ostatnią usługę s. p. Zygmuntowi Wawernie, serdeczne BÓG ZAPŁAĆ składa

RODZINA.

Związek Inwalidów zmienił siedzibę.

Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Białymstoku niniejszym podaje do wiadomości Instytucji i osób zainteresowanych, że z dniem 1 listopada r. b. biuro Związku zostało przeniesione na ul. Wersalską Nr. 34 (wejście przez podwórko).

Biuro czynne od godz. 9 rano do 4 popołudniu.

Na zjazd do Warszawy.

Dnia 7 b. m. w sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu w Warszawie odbędzie się pod przewodnictwem dyr. Podkomorskiego zjazd delegatów Dyrekcji Państwowego Monopoli Spirytusowego oraz wszystkich naczelników Wydziału IV Izby Skarbowych całej Polski.

Z Białegostoku udają się na zjazd pp.: delegat D. P. M. S. Colonna-Walewski i nacz. Wydziału IV Izby Skarbowej, Budkiewicz.

Tematem obrad zjazdu będą sprawy bieżące, a więc związane z okresem przejściowym, in-

czej kryzysem, jak przeżywa-

my. Punkt drugi to ustalenie cen na bieżącą kampanię. Sprawa, która na trzecim miejscu się znajdzie jest kwestja uruchomienia pełnego monopolu na kresach wschodnich. Wreszcie uczestnicy zjazdu zapoznają się z programem działalności Dyr. P. M. S. na przyszłość najbliższą.

Delegaci z Białegostoku bogaci w doświadczenie zdobyte przez organizację monopolu na naszym terenie będą mieli wiele materiału na zjazd.

Koncert p. Michałowskiej-Wolańskiej.

Podajemy do wiadomości, że we czwartek dn. 5 listopada r. b. w teatrze „Palace” odbędzie się koncert-recital fortepianowy prof. L. Michałowskiej-Wolańskiej. Na program koncertu złożą się monumentalne dzieła Beethovena-Chopina, Schumann-Liszt i inne. Prof. L. Michałowska-Wolańska jest laureatką kons. Warszawskiego po ukończeniu którego odbyła jesz-

cze poważne studia w Wiedniu u słynnego mistrza Leszetyckiego, którego też była asystentką. Dużo koncertowała. Była też profesorem konserw. w Helsingforsie, a po powrocie do kraju w Bydgoszczy.

Publiczność białostocka będzie miała sposobność słyszeć i ocenić grę p. Michałowskiej-Wolańskiej.

APOLLO DZIŚ 7 i 10 MONUMENTALNA [PREMJERA]

DEMON MORZA

Monumentalny dramat orientalny w 12 aktach

Wielki dramat żywiołowej miłości i nienawiści. — Bitwy morskie. — Piraci. — Korsarze. — Pojedyunki. — Przepiękne haremy Algieru. — Targi niewolników.

W ROLACH GŁÓWNYCH:

S MILTON SILS BENID BENNET BWALLACE BEERY oraz 11 gwiazd i 3000 statystów



Statystyka bezrobocia.

W Państwowym urzędzie Pośrednictwa Pracy w Białymstoku w dn. 31 października b. r. było 5251 bezrobotnych. Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 3075 bezrobotnych w tym brało 598 bezrobotnych zasiłki ustawowe, wypłacane z Funduszu Bezrobocia, oraz 2417 bezrobotnym zasiłki doraźne, wy-

placano ze Skarbu Państwa.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę 367 robotników, otrzymało zaś pracę 270 robotników, do pracy zostało wysłanych 35 rob. i zostało zapośredniczonych 16 rob. Urząd rozporządza 82 wolnymi miejscami dla różnych zawodów.

Wypłata zasiłków bezrobotnym.

Magistrat komunikuje, że wypłata bezrobotnym zasiłków za okres od 26 października do 1 listopada odbędzie się w następującym porządku:

wtorek 3. XI. od 1 do 1300
środa 4. „ „ 1301 „ 3000
czwartek 5. „ „ 3001 „ 4500

piątek 6. XI. od 4501 do 5662

Bezrobotni pobierający zasiłki z Doraźnej Pomocy Państwowej winni je pobrać w bieżącym tygodniu, w następnym tygodniu tracą prawo na otrzymanie tego zasiłku.

OGŁOSZENIE. 1147

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku, na powiat Białostocki, przy ulicy Sw. Rocha, № 17 zamieszkający, ogłasza, że w dniu 13 listopada 1925 r., od godziny 10 z rana, w Białymstoku przy ulicy Artyleryjskiej pod № 4 odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną mebli należących do Izabela Parusza i oszacowanych na 640 złotych.

Białystok, dn. 2 listopada 1925 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku, na powiat Białostocki, przy ul. Sw. Rocha № 17 zamieszkający, ogłasza, że w dniu 13 listopada 1925 r., od godziny 10 z rana, w Białymstoku przy ulicy Sw. Jańskiej pod № 7 odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną towarów 4 metrowej do żelaza należącej do Motela Kramera i oszacowanej na 1200 złotych.

Białystok, 25 października 1925 r. 1148.

OGŁOSZENIE. 1150

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku, na powiat Białostocki, przy ulicy Sw. Rocha № 17 zamieszkający, ogłasza, że w dniu 24 listopada 1925 r., od godziny 10 z rana, w majątku Juljance, gminy Michałowo, powiatu Białostockiego, go odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną mebli, konia, klaczy, narzędzi rolniczych i inn. przedmiotów, należących do Jana-Karola i Stanisława Janczałków i oszacowanych na 3415 zł.

Białystok, 31 października 1925 r.

OGŁOSZENIE. 1149

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku, na powiat Białostocki, przy ulicy Sw. Rocha № 17 zamieszkający, ogłasza, że w dniu 17 listopada 1925 r. od godziny 10 z rana, w osadzie Blok Czarny na targu, w i obliżu kolejowej stacji Czarna-Wieś odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną desek sosnowych, przeznaczonych do robót stolarskich, należących do firmy „Inż. Lyskowski i S-ka” i oszacowanych na 1600 złotych.

Białystok, 30 października 1925 r.

Od 50 Zł. miesięcznie

prowadzę buchalterję systemem włoskim lub amerykańskim w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych.

Dla P.P. kupców i przedsiębiorców jedyną okazją założenia tanim kosztem ksiąg buchalteryjnych, mających moc prawną przy wykazywaniu podatków.

Sporządzam również bilanse i sprawdzam księgi handlowe.

Pracę wykonywaną przez fachowców — akademików pod moim osobistym kierownictwem.

B. wyższy urzędnik skarbowy autor niektórych prac i projektów buchalteryjnych

I. SZERESZEWSKI,
Białystok, ul. Sienkiewicza 19.
Tel. Nr. 517

Opiszenia drobne

do szycia znane „Kasprzyskiego” z aparatem do haftu. Spłata w 12 ratach. Polecamy tańco. „The Kasprzyski Company” Warszawa, Marszałkowska 153. Chłódna 28 telefon 104-51, 113-51. Prowincja zamawiać może listownie. 1125

3 pokoje

za wynajęcie na ul. Sienkiewicza. Zgłaszać się o informację do Oddziału 1123.

Dyr. Mon. Państw. Spirytusowego L. powa 31 w godz. I urzędowych. 1151

Skradzioną książkę wojskową wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Emila Juljusza Bryknera (roczn. 1887) przymet skradziono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie zam. przy ul. Fabrycznej № 0 1144

Zgubiono paszport zagraniczny do Kanady wydany przez Starostwo Białskie za Nr. 18165333 w dniu 22.1.1924 r. na imię Piotra Kawińskiego zam. we wsi Wępech-Nowe gm. Wysoki pow. Biełski Podlaski i kwit na 10 dol. Biura Transportowego, D. Ameryki i Kanady. 1142

Wydano paszport zagraniczny do Kanady wydany przez Starostwo Białskie za Nr. 18165333 w dniu 22.1.1924 r. na imię Piotra Kawińskiego zam. we wsi Wępech-Nowe gm. Wysoki pow. Biełski Podlaski i kwit na 10 dol. Biura Transportowego, D. Ameryki i Kanady. 1142

Wydano paszport zagraniczny do Kanady wydany przez Starostwo Białskie za Nr. 18165333 w dniu 22.1.1924 r. na imię Piotra Kawińskiego zam. we wsi Wępech-Nowe gm. Wysoki pow. Biełski Podlaski i kwit na 10 dol. Biura Transportowego, D. Ameryki i Kanady. 1142

Wydano paszport zagraniczny do Kanady wydany przez Starostwo Białskie za Nr. 18165333 w dniu 22.1.1924 r. na imię Piotra Kawińskiego zam. we wsi Wępech-Nowe gm. Wysoki pow. Biełski Podlaski i kwit na 10 dol. Biura Transportowego, D. Ameryki i Kanady. 1142

Wydano paszport zagraniczny do Kanady wydany przez Starostwo Białskie za Nr. 18165333 w dniu 22.1.1924 r. na imię Piotra Kawińskiego zam. we wsi Wępech-Nowe gm. Wysoki pow. Biełski Podlaski i kwit na 10 dol. Biura Transportowego, D. Ameryki i Kanady. 1142

Wydano paszport zagraniczny do Kanady wydany przez Starostwo Białskie za Nr. 18165333 w dniu 22.1.1924 r. na imię Piotra Kawińskiego zam. we wsi Wępech-Nowe gm. Wysoki pow. Biełski Podlaski i kwit na 10 dol. Biura Transportowego, D. Ameryki i Kanady. 1142

Wydano paszport zagraniczny do Kanady wydany przez Starostwo Białskie za Nr. 18165333 w dniu 22.1.1924 r. na imię Piotra Kawińskiego zam. we wsi Wępech-Nowe gm. Wysoki pow. Biełski Podlaski i kwit na 10 dol. Biura Transportowego, D. Ameryki i Kanady. 1142

Wydano paszport zagraniczny do Kanady wydany przez Starostwo Białskie za Nr. 18165333 w dniu 22.1.1924 r. na imię Piotra Kawińskiego zam. we wsi Wępech-Nowe gm. Wysoki pow. Biełski Podlaski i kwit na 10 dol. Biura Transportowego, D. Ameryki i Kanady. 1142

„MODERN” Dziś

„IN FLAGRANTI”

Na gorącym uczynku

Dramat ukrytej miłości i jawnej intrygi w 10 aktach

W rolach głównych

LOIS WILSON

HOLMES HERBERT

NAD PROGRAM

Piekarnia jakich mało

Komiczna farsa w 2-ach aktach

Fragment z życia i pogrzebu

ZYGUNTA BREITBARIA

Kasa: 5.30 Początek: 6.30

Ceny od 1 zł. i więcej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa z dostarczeniem do domu — Zł. 4 gr. 50 — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 — zagraniczna Zł. 8.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry — szerokość szpalty redakc. w tekście na 4 s: onie Zł. — gr. 40, zwyczajna połowa szpalty redakc. — Zł. — gr. 16, drobne za wyraz Zł. — gr. 12

●ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe i terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty Instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.

Redaktor i wydawca: Antoni Lubkiewicz.

Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.